



Generał Klaus Naumann

Jaka jest przyszłość NATO i czy Rosja powinna zostać członkiem Sojuszu?

Raporty Fundacji Konrada Adenauera w Polsce:

- Nr 1. Prof. dr Hans-Gert Pöttering: *Obrona wartości europejskich. Wspólne dążenie do realizacji celów w Europie*, 2007
- Nr 2. Dr Andreas Schockenhoff: *Rosja - potencjalny partner we wspólnocie wartości?*, 2007
- Nr 3. Dr Wolfgang Schäuble: *Polacy i Niemcy wspólnie w Europie*, 2007
- Nr 4. Ronald Pofalla: *Wolność dla Białorusi*, 2007
- Nr 5. Dr Kazimierz Wóycicki: *Europejski konflikt pamięci*, 2008
- Nr 6. Prof. dr Hans-Gert Pöttering: *Prawa człowieka – podstawa integracji europejskiej*, 2008
- Nr 7. Dr Nils Goldschmidt: *Spór o element społeczny gospodarki rynkowej*, 2008
- Nr 8. Stephan Raabe (wyd.): *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie*, 2008
- Nr 9. Stephan Raabe: *Transformacja i społeczeństwo obywatelskie w Polsce*, 2008
- Nr 10. Dr Robert Grzeszczak: *Subsydiarna demokracja*, 2009
- Nr 11. Prof. dr Ludger Kühnhardt: *O odnowie Unii Europejskiej*, 2009
- Nr 12. Prof. Horst Teltschik: *Niemieckie Zjednoczenie. Wykorzystane i zaprzepaszczone szanse w polityce zagranicznej. Przemówienie na rzecz wspólnego europejskiego domu*, 2009
- Nr 13. Apel z Jeny. *O odnowę społecznej gospodarki rynkowej*, 2009
- Nr 14. Stephan Raabe: *Spór o gazociąg przez Bałtyk*, 2009
- Nr 15. Prof. Danuta Hübner, Vaira Paegle: *Społeczna gospodarka rynkowa modelem na przyszłość? Czego nauczył nas kryzys?*, 2010
- Nr 16. Prof. dr Michael Wolffsohn, Prof. dr Thomas Brechenmache: *Kanclerz uklęknął. Gest Brandta drogowskazem dla polityki*
- Nr 17. Stephan Raabe: *Polska – sąsiad, partner, przyjaciel na wschodzie*, 2010
- Nr 18. Ehrhart Neubert: *Kościół i opozycja w NRD*, 2011
- Nr 19. Aneta Zwolińska, Bohdan Wyżnikiewicz: *Rozwój internetu w Polsce...* , 2011

Wydawca:

Fundacja Konrada Adenauera, Przedstawicielstwo w Polsce
Stephan Raabe
02-561 Warszawa, ul. J. Dąbrowskiego 56
tel.: +48 22 845 93 30, fax: +48 22 848 54 37
e-mail: kas@kas.pl
www.kas.pl, www.kas.de

Redakcja:

Hanna Dmochowska

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Weronika Przecherska

Projekt graficzny i skład:

Mediakoncept, www.mediakoncept.pl

© 2011 Fundacja Konrada Adenauera w Polsce. Wszystkie prawa zastrzeżone.

Printed in Poland.

Generał Klaus Naumann

Jaka jest przyszłość NATO i czy Rosja powinna zostać członkiem Sojuszu?

**Referat wygłoszony
na konferencji zorganizowanej
przez Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie
i Fundację Konrada Adenauera w Polsce,
22 lutego 2010 w Warszawie**



Konrad
Adenauer
Stiftung

Czy Rosja powinna zostać kiedyś członkiem NATO?

W marcu 2010 roku Klaus Naumann, gen. Klaus Naumann napisał wspólnie z byłym niemieckim Ministrem Obrony z ramienia CDU (1992-1998) Volkerem Rühle, byłym ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Polsce (1999-2003) Frankiem Elbe oraz wiceadmirałem w stanie spoczynku Ulrichem Weisserem artykuł w znanym magazynie politycznym „Der Spiegel”, w którym zaproponowano:

„Rosja powinna mieć otwarte drzwi do członkostwa w do NATO.”

Jakie są powody tej propozycji? I czy rzeczywiście akcesja ma sens? Czy wprowadzenie tego pomysłu w życie jest realistyczne i rozsądne? Jakie są jej zalety i wady dla Sojuszu, dla NATO? W tym samym artykule niemiecki ekspert napisał również: “ W ramach wewnętrznej debaty ze sceptycznymi wschodnioeuropejskimi partnerami NATO musi jasno określić, jakie będą korzyści dla Sojuszu, kiedy Rosja stanie się – krok po kroku – pełnoprawnym członkiem NATO”.

Artykuł ten zauważono również w Polsce. Wywołał on irytację i wątpliwości dotyczące strategii polityki bezpieczeństwa, o której dyskutowano w Niemczech, choć autorzy byli znani jako godni zaufania przyjaciele Polski, bardzo zaangażowani w proces akcesji Polski do NATO.

Stowarzyszenie Euroatlantyczne reprezentowane przez b. ministra obrony Janusza Onyszkiewicza, przewodniczącego Rady Wykonawczej SEA oraz Fundacja Konrada Adenauera w Polsce zorganizowały publiczną debatę z Klausem Naumannem, która odbyła się w dniu 22 lutego 2011 w Warszawie. Dyskutowano o wstępnych warunkach oraz powodach propozycji przyjęcia Rosji do NATO. Debata, która odbyła się w Business Centre Club pod przewodnictwem Prezesa Stowarzyszenia Euroatlantycznego Marka Goliszewskiego przyczyniła się do głębszego porozumienia pomiędzy polskimi i niemieckimi ekspertami.

Dlatego właśnie publikujemy udostępniony nam przez autora tekst wystąpienia Klause Naumanna z tej konferencji.

*Stephan Raabe, Dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce
Marzec 2010, Warszawa*

Wstęp

Na pierwszy rzut oka przyszłość NATO jako politycznego sojuszu mającego na celu wspólną obronę 28 euroatlantycznych demokracji wydaje się być jasna, pomimo nierozwiązanej sytuacji w Afganistanie:

- Nikt nie jest w stanie poważnie zagrozić Sojuszowi ani żadnemu z jego krajów członkowskich poprzez wypowiedzenie konwencjonalnej wojny,
- nie istnieje żadna konkurencyjna organizacja dysponująca podobnymi możliwościami,
- koncepcje, takie jak nowy paneuropejski system bezpieczeństwa, zaproponowany przez prezydenta Miedwiediewa, mają niewielkie szanse na realizację.

Ta ostatnia idea straciła swoich zwolenników, kiedy Sojusz przyjął w Lizbonie nową koncepcję strategiczną “Aktywne zaangażowanie, nowoczesna obrona” oraz Deklarację szczytu lizbońskiego. Wprowadzenie w życie tych dwóch dokumentów przekształci NATO w sojusz dobrze przygotowany do poradzenia sobie z różnymi wyzwaniami XXI wieku.

Ponieważ jednak każdy medal ma dwie strony, istnieje też ta mniej jasna strona NATO, którą charakteryzuje niepewna sytuacja w Afganistanie i Pakistanie, stałe zmniejszanie wydatków na obronę w prawie wszystkich nieamerykańskich krajach Sojuszu i brak militarnego przygotowania na wyzwania naszych czasów, takich jak terroryzm, ataki cybernetyczne oraz proliferacja broni masowego rażenia i pocisków raketowych. Na dodatek brakuje politycznej gotowości, aby poradzić sobie z ważnymi zmianami dokonującymi się w świecie arabskim, które zagrażają obecnym autokratycznym przywódcom w regionie, co może oznaczać dramatyczną zmianę w izraelskim równaniu bezpieczeństwa. Na dodatek zbyt mało jest przygotowawczego myślenia o konsekwencjach dla regionu euroatlantycznego na wypadek, gdyby rzeczywiście nastąpiło oczekiwane przeniesienie głównej politycznej uwagi z obszaru transatlantycznego do regionu Azji i Pacyfiku.

Przyszłość NATO oraz kwestia rosyjskiego członkostwa w Sojuszu.

W tym kontekście chciałbym poruszyć dwa tematy, o których omówienie zostałem poproszony: przyszłość NATO oraz kwestia rosyjskiego członkostwa w Sojuszu.

Przyszłość NATO

NATO zdecydowało w Lizbonie o przyjęciu i wprowadzeniu tzw. kompleksowego podejścia, które wymaga przygotowania do szerokiego zakresu działań, począwszy od dyplomacji prewencyjnej, poprzez zbiorową obronę obszaru Paktu Północnoatlantyckiego, a skończywszy na ekspedycyjnych zbrojnych interwencjach w miejscach, gdzie pojawiają się zagrożenia dla Sojuszu.

Nie mam zbyt wiele nadziei, że kraje Sojuszu będą przygotowane na niezbędne wydatki w celu usprawnienia swoich możliwości.

Nie mam wątpliwości, że to właściwa odpowiedź na liczne i złożone ryzyka oraz zagrożenia, przed którymi stoi NATO, ale nasuwa to także wątpliwości o zdolność NATO do wiarygodnego działania w ramach tak szerokiego spektrum. Powstaje pytanie, czy kraje należące do Sojuszu sprostają wyzwaniu, którego podjęły się przyjmując Koncepcję Strategiczną oraz Deklarację szczytu lizbońskiego, które stawiają przed nimi bardzo ambitne i wymagające zadania. Mam nadzieję, że państwa te nie obiorą tak często przyjmowanego przez nich w przeszłości kierunku działania, kiedy decydowały się na przyjmowanie ambitnych dokumentów, aby nie pozostać w izolacji, ale nie realizowały ich zapisów, nie robiąc wręcz niczego w tym kierunku. Obserwując nadal trwający kryzys finansowy, na początku cięć budżetowych w Stanach Zjednoczonych nie mam zbyt wiele nadziei, że kraje Sojuszu będą przygotowane na niezbędne wydatki w celu usprawnienia swoich możliwości. Jak bardzo jest to potrzebne, ilustruje zestawienie kilku liczb: nieamerykańskie kraje członkowskie wydały przez ostatnie dwa lata 48 mld dolarów mniej na obronę, a zatem procentowy udział Stanów Zjednoczone w operacjach NATO wzrósł w tym okresie z 50 do 70 procent. Stany Zjednoczone nie miały innego wyjścia, jak obniżyć wydatki na obronność, ponieważ ich olbrzymie długi stanowiły zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa USA. Jednak istnieje rozwiązanie zarówno dla NATO, jak i Europy: wzrost międzynarodowej współpracy, na przykład poprzez utworzenie będących

własnością i kierowanych przez NATO wspólnych sił, takich jak system AWACS¹. Wymaga to od sojuszników chęci przekazania w niewielkim stopniu ich narodowej suwerenności na rzecz międzynarodowego organu, jakim jest NATO, zaakceptowania wielonarodowego zespołu oraz wyrażenie zgody na wzór dzielenia kosztów. Na przykładzie obrony antyrakietowej widać, że nie ma innego rozwiązania. Jednak zachowanie sojuszników nie wróży dobrze. Przykładami złych decyzji jest odmowa udziału w rozbrojeniu w Afganistanie z wykorzystaniem systemu AWACS, podjęta przez Republikę Federalną Niemiec oraz rezygnacja Polski z udziału w programie sojuszniczym systemu obserwacji obiektów naziemnych z powietrza.

Kraje NATO będą musiały użyć swoich ograniczonych środków w bardzo inteligentny sposób, jeśli chcą być przygotowane na liczne wyzwania, które same określiły w dokumentach z Lizbony i które niechybnie pojawią się w przyszłości. Postępując w ten sposób nieamerykańscy sojusznicy daliby sygnał Stanom Zjednoczonym, że są chętni wziąć na siebie swoją część odpowiedzialności za wspólną obronę obszaru obejmującego państwa NATO (NATO Treaty Area, NTA) rozciągającego się od Tallinna aż do Vancouver. W ten sposób mogliby prawdopodobnie odnieść sukces w zatrzymaniu Amerykanów na dłuższy czas w Europie. Takie długoterminowe zaangażowanie Ameryki jest dziś bardzo potrzebne Europie, podobnie jak w najtrudniejszym czasie Zimnej Wojny z dwóch powodów: po pierwsze, Europa potrzebuje Amerykanów po swojej stronie, jeśli chce osiągnąć długotrwały pokój i stabilność w stosunkach z Rosją, po drugie, Europa potrzebuje partnera o ogólnoświatowym zasięgu, ponieważ nie posiada i nie będzie posiadać przez jakiś czas zdolności globalnego prognozowania, a ryzyka i wyzwania, przed którymi stoi dziś Europa, są w większości natury globalnej.

Jednak Stany Zjednoczone również potrzebują Europy. Choć USA są uwikłane w konflikt afgańsko-pakistański, zaangażowane są nadal w wojnę w Iraku oraz stają wobec braku stabilizacji na Bliskim Wschodzie i w krajach Maghrebu, w których rozwój wypadków jest nieprzewidywalny. Sta-

¹ Airborne Warning and Control System – Lotniczy System Ostrzegania i Kontroli (przypis tłum.)

Długoterminowe zaangażowanie Ameryki jest dziś bardzo potrzebne Europie, podobnie jak w najtrudniejszym czasie Zimnej Wojny.

nowią jedyną siłę, która liczy się na arenie międzynarodowej i może działać globalnie w pełnym politycznym spektrum. Ale możliwości Stanów Zjednoczonych sięgają granic, w szczególności z powodu niewyobraźalnego długu narodowego, który sprawia, że kraj ten jest coraz bardziej zależny od swojego przypuszczalnie długoletniego konkurenta – Chińskiej Republiki Ludowej. Jednocześnie Stany Zjednoczone są i pozostaną największym gwarantem europejskiej stabilności, ponieważ Europa w obecnym stanie ograniczonej spójności nie poradzi sobie z coraz bardziej asertywną, nacjonalistyczną i w zasadzie jeszcze niepewną własnych sił Rosją. Europa potrzebuje Ameryki, aby przekonać Rosję do rozpoczęcia współpracy, jak równy z równym, co może i powinno owocować długotrwałą stabilnością. Taka oparta na współpracy relacja z Rosją służy także amerykańskiemu interesowi narodowemu, ponieważ im bardziej Stany Zjednoczone będą zmuszone do skoncentrowania się na regionie Azji i Pacyfiku, tym bardziej będą potrzebowały niezawodnej stabilności w obszarze euroatlantyckim. Z amerykańskiej perspektywy NATO odgrywa podwójną rolę: jest decydującym instrumentem stabilizującym obszar obejmujący Rosję oraz Afrykę Północną, jednocześnie Amerykanie postrzegają NATO jako jedno z narzędzi, których potrzebują do zmniejszenia obciążeń Ameryki dla zapewnienia, globalnej stabilizacji. Z tego ostatniego powodu oczekują, że Europejczycy będą po ich stronie tam, gdzie stawką są ich wspólne interesy.

Jednak powiedziawszy to wszystko, naprawdę nie martwię się o przyszłość NATO pod warunkiem, że wszystkie kraje członkowskie będą dotrzymywać zobowiązań i zachowywać spójność.

Kwestia rosyjskiego członkostwa w NATO

Odpowiedziałem już na pierwsze pytanie, poruszę więc kwestię rosyjskiego członkostwa w NATO. Bez wątpienia NATO potrzebuje rosyjskiej współpracy na wielu wspólnych obszarach, takich jak kontrola zbrojeń, bezpieczeństwo energetyczne, nierozprzestrzenianie broni jądrowej, Iran, Afganistan, Bliski Wschód oraz profilaktyczne starania stabilizacyjne w Azji Środkowej. Jednak czy którykolwiek z tych powodów uzasadnia rosyjskie członkostwo w NATO?

Nie sądzę, i dlatego właśnie musimy zadać sobie pytanie, czy ilość przekonywujących argumentów przeważa nad koniecznością krótkotrwałej współpracy ograniczonej do poszczególnych krótkoterminowych kwestii wzajemnych interesów. Należy przyjrzeć się kilku średnioterminowym wyzwaniom, na które Stany Zjednoczone, Europejczycy i Rosja muszą znaleźć wspólne odpowiedzi.

Zalicza się do nich oczywiście kwestia obrony antyrakietowej. Dyskusowanie na ten temat w Polsce oznaczałoby rzeczywiście noszenie drewna do lasu. Powszechnie wiadomo, że system obrony antyrakietowej NATO nie zagraża Rosji. Jeżeli cokolwiek mogłoby być postrzegane jako zagrożenie, to jest to z pewnością znacząca ilość rosyjskiej substrategicznej broni jądrowej, która w pewnym stopniu może być skierowana przeciwko Europie. Jest także oczywiste, że NATO nie potrzebuje Rosji z powodów militarnych lub geograficznych przy tworzeniu systemu obrony antyrakietowej, ale zrobienie tego bez zgody Rosji mogłoby zniszczyć stosunki pomiędzy NATO i Rosją i być siłą napędową dla tych, którzy nadal postrzegają NATO jako wroga i stale popierają rozbudowę rosyjskich zbrojeń. Jakikolwiek wyścig zbrojeń lub odnowienie konfliktu nie leży w interesie NATO i dlatego właśnie zdecydowano w Lizbonie o rozszerzeniu zaproszenia Rosji do współpracy. Wierzę, że wszystkie kraje NATO są faktycznie zjednoczone w tej propozycji i że jest ona oparta na wzajemności. Dlatego też mam nadzieję, że Rosja nie powtórzy swojego błędu z roku 1998, kiedy postrzegała Akt Stanowiący NATO-Rosja jako podstawę w zabezpieczaniu jednostronnych praw do współdecydowania o sprawach NATO, odrzucając jednocześnie wszelkie próby znalezienia wspólnego rozwiązania w kwestii kryzysu w Kosowie. Wzajemność musi być wytyczną, ponieważ dwie strony badają możliwości współpracy w obszarze obrony antyrakietowej. Rosyjskie wymagania, takie jak dzielenie odpowiedzialności za obronę części obszaru Paktu Północnoatlantyckiego, mogłyby być w mojej opinii zrealizowane tylko wtedy, jeśli NATO podzieliłoby odpowiedzialność za obronę części obszaru rosyjskiego. Z mojego punktu widzenia NATO nie może nigdy zezwolić Rosji na jednostronne wetowanie jakiegokolwiek decyzji Paktu Północnoatlantyckiego, jednak powinno zrobić wszystko, co w jego mocy aby uspokoić uzasadnione niepokoje Rosji w kwestii bezpieczeństwa.

NATO nie może nigdy zezwolić Rosji na jednostronne wetowanie jakiegokolwiek decyzji Paktu Północnoatlantyckiego, jednak powinno zrobić wszystko, co w jego mocy aby uspokoić uzasadnione niepokoje Rosji w kwestii bezpieczeństwa.

Bez wątpienia NATO potrzebuje rosyjskiej współpracy na wielu wspólnych obszarach.

Mając oczywistą przewagę w obszarze konwencjonalnych działań wojennych, NATO powinno przejąć inicjatywę i zaproponować dialog, po którym nastąpią negocjacje dotyczące wyrównywania tego braku równowagi.

Dla dwóch stron rozsądnie byłoby nie nadawać tym początkowym krokom nadmiernej wagi. Szukanie kompromisu dotyczącego wspólnych danych i sposobów łączących ze sobą te projekty utoruje nam drogę do porozumienia w zakresie ustaleń dowodzenia i wydawania uprawnień. To mogłoby prawdopodobnie przezwyciężyć ciągle żywe podejrzania po stronie rosyjskiej i otworzyć drzwi do współpracy. Gorąco wierzę w taki rozwój sytuacji, tak jak wierzyłem w roku 1998, jako Przewodniczący Wojskowej Komisji NATO, ponieważ nie widzę lepszego sposobu na przezwycięzenie rosyjskiego kompleksu niższości. Rosjanie są słabsi na prawie wszystkich polach i świadomi tego, że ich przyszłe problemy, takie jak katastrofalny rozwój demograficzny, będą ich osłabiać jeszcze bardziej. Co więcej, cierpią z powodu kompleksów, na które zawsze cierpiały potęgi panujące na lądzie, kiedy stawały twarzą w twarz z potęgami morskimi: Potęgi panujące na lądzie pozostawały zamknięte wewnątrz linii brzegowej i zawsze czuły się otoczone przez przeciwników, którzy pokazywali siłę swoich możliwości na morzu. Potęgi lądowe zawsze reagowały utworzeniem kordonu sanitarnego otaczającego ich i ściśle przez nich kontrolowanego. Jak wiadomo, Rosja zrobiła dokładnie to samo; ten sposób myślenia jest nadal obecny w niektórych kwaterach w Moskwie. NATO bardzo starało się zmienić ten sposób myślenia. W 1983 roku Sojusz stwierdził, że nie użyje broni, jeśli sam nie zostanie zaatakowany, wyciągnął przyjazną dłoń podczas Szczytu NATO w Londynie i stale powtarza od 1997 roku, to co zostało także powiedziane w Lizbonie: NATO nie stanowi dla Rosji zagrożenia. Mając oczywistą przewagę w obszarze konwencjonalnych działań wojennych, NATO powinno przejąć inicjatywę i zaproponować dialog, po którym nastąpią negocjacje dotyczące wyrównywania tego braku równowagi. Jestem przekonany, że rozsądne ze strony NATO byłoby uwzględnienie w tych negocjacjach nowego wymiaru wojny cybernetycznej, ponieważ atak cybernetyczny w połączeniu z biochemikaliami mogłyby być instrumentem, który słabszy przeciwnik chciałby posiadać, aby przewencyjnie obezwładnić wroga. Przy zachowaniu zasady przejrzystości i transparentności NATO byłoby w stanie przekonać Rosjan, że żadne z jego działań nie są skierowane bezpośrednio przeciwko Rosji oraz że ograniczenie zbrojeń byłoby korzystne dla obu stron i złe duchy pozostałyby w butelce. Takie podejście otworzyłoby prawdopodobnie drzwi kolejnej

krótkoterminowej kwestii kontroli zbrojeń: dalszego ograniczania arsenałów jądrowych po obu stronach. Oczywiście trzeba podejść do tej kwestii równie realistycznie jak NATO, kiedy stwierdzono w Lizbonie, że Sojusz będzie zdany na broń jądrową, tak długo, jak broń jądrowa będzie istniała. Ale jedno musimy zrozumieć: potrzebujemy rosyjskiej współpracy, aby zredukować lub możliwie wyeliminować całą substrategiczną broń jądrową w Europie oraz ukrócić błędny i niebezpieczny pomysł Rosjan rekompensowania sobie konwencjonalnej słabości poprzez zwiększenie roli broni jądrowej. Jednostronne działania ze strony NATO, o których się dyskutuje, nie leżą w interesie NATO i nie zwiększają jego bezpieczeństwa.

Kolejnym obszarem współpracy jest walka z terroryzmem i międzynarodową przestępczością zorganizowaną. W tym celu NATO oraz Rosja muszą rozważyć możliwość lepszej i bliższej współpracy różnych służb wywiadowczych. Wymaga to jednak przezwyciężenia długotrwałego braku zaufania.

Bezpieczeństwo energetyczne jest kolejnym punktem koniecznej współpracy. Chociaż wszystkie europejskie kraje roztropnie podejmują wszelkie możliwe i konieczne kroki w celu ograniczenia ich zależności od rosyjskiego gazu i ropy poprzez dywersyfikację importu, w rzeczywistości Europa nadal potrzebuje Rosji jako dostawcy energii. Z drugiej strony nie powinno się zapominać, że Rosjanie potrzebują rynku europejskiego, podobnie jak i Europejczycy potrzebują dostępu do rynku rosyjskiego. Z tego też powodu energia nie jest narzędziem, przy pomocy którego Rosja może szantażować Europę.

Wreszcie zmiany klimatyczne będą wymagać ścisłej współpracy pomiędzy Rosją i NATO. Jeżeli zniknęłaby pokrywa lodowa na Oceanie Arktycznym, będziemy mogli zaobserwować zmiany głównych tras handlowych przez Daleką Północ, ponieważ podróż z Rotterdamu na Daleki Wschód jest o 5.000 mil morskich lub o tydzień dłuższa niż podróż przez Kanał Sueski.

Co więcej zanikanie pokrywy lodowej może otworzyć bardzo wiele możliwości wydobywania węgla spod dna morskiego oraz podmorskich złóż gazu

i ropy na obszarze Oceanu Arktycznego. Wszystkie kraje NATO, włącznie ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, będą potrzebowały bliskiej współpracy z Rosją w tej nowej i prawdopodobnie szybko się rozwijającej sferze gospodarki. Oczywiście także Rosja będzie chciała współpracować z Zachodem w tej kwestii, a gotowość do kooperacji będzie spowodowana względami ekonomicznymi, a nie polityką.

Jednakże żadne z wymienionych przeze mnie średnioterminowych zadań nie uzasadnia potrzeby zaproszenia Rosji do przyłączenia się do NATO, chociaż wszystkie z nich pokazują, że nie ma innego wyboru niż bliska współpraca.

Pozostaje jednak jedna długoterminowa kwestia. Nikt nie będzie się spierał, że potrzebne jest skierowanie rozwijających się stosunków z krajami regionu Azji i Pacyfiku w stronę amerykańsko-chińskiej współpracy zamiast rywalizacji i możliwej konfrontacji. Aby to osiągnąć Stany Zjednoczone potrzebują stabilnego i pokojowego euroatlantyckiego zaplecza trwale połączonego z USA. To zaś wymaga stabilnych trójstronnych relacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Rosją i Europą. Jedną z dróg do osiągnięcia takiej euroazjatyckiej stabilności mogłoby być zaoferowanie Rosji perspektywy przyłączenia się do NATO pod warunkiem, że:

- Rosja będzie się kiedyś kwalifikować do członkostwa w NATO,
- Rosja chciałaby przystąpić do NATO oraz
- można by było wytłumaczyć Chinom oraz Indiom, że członkostwo to nie jest skierowane przeciwko nim.

Taka wizja nie będzie możliwa dziś ani jutro, ponieważ Rosja nie chce być krajem członkowskim, i co najważniejsze, po prostu nie kwalifikuje się dziś i przez najbliższe lata do tego. Rosja nie spełnia standardów NATO w obszarach, takich jak praworządność, respektowanie praw człowieka, wolność mediów, polityczny pluralizm oraz wolna gospodarka. Na dodatek Rosja, która nadal chce dominować, może mieć pewne trudności w zaakceptowaniu zasady, że wszyscy członkowie NATO są równi i każdemu z nich przysłu-

guje jeden głos. Ale nie powinniśmy zapominać, że wielokrotnie w historii ludzkości takie wizje prowadziły do zmian. Nie powinniśmy też zapominać o europejskich doświadczeniach, które zdobyliśmy w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Czy wszystkie dwanaście krajów, które przyłączyły się do NATO od końca Zimnej Wojny spełniały standardy, kiedy wyrażały chęć członkostwa? Czy perspektywa przyjęcia ich do Sojuszu nie promowała transformacji od autorytarnych reżimów do demokracji? Co więcej, czy perspektywa przystąpienia do NATO rzeczywiście nie rozpałała fajerwerków pojednania, dzięki którym wiele zamrożonych, europejskich konfliktów zostało pokojowo rozwiązanych? Czy jest to niewyobrażalne, że taka długoterminowa perspektywa członkostwa w NATO może wywołać podobny rozwój wypadków w Rosji oraz że taka wizja może dodać sił tym, którzy walczą na rzecz demokratycznych reform w Rosji? I wreszcie czy NATO ryzykuje, rozważając możliwość rosyjskiego członkostwa pod warunkiem, że Rosja spełni wszystkie kryteria? Ponieważ odpowiadając na te pytania, nie możemy zaprzeczyć, że istnieje nadzieja na poprawę, przeanalizujmy przynajmniej dokładnie wszystkie za i przeciw. Jeśli kraje członkowskie doszłyby do wniosku, że powinny otworzyć drzwi NATO dla prawdziwie demokratycznej Rosji i że takie członkostwo przyczyniłoby się do globalnej stabilności, to nie powinny się wahać, aby to powiedzieć.

Wnioski

Kwestia członkostwa nie jest sprawą, którą musimy zajmować się dziś bądź w najbliższym czasie. Warto jednak poddać ją pod rozwałę jako kwestię długoterminową, pod warunkiem że współpraca pomiędzy NATO i Rosją będzie się rozwijać, na co można mieć nadzieję po Lizbonie.

Taka perspektywa mogłaby okazać się krótkoterminową korzyścią, ponieważ NATO mogłoby wytrącić argumenty z ręki wszystkim tym w Rosji, którzy nadal myślą starymi kategoriami i postrzegają NATO jako zacieklego wroga. Średnio- lub długoterminową zaletą takiej sytuacji byłoby utworzenie drogi do długotrwałego pokojowego porządku w Europie, w której NATO stałoby się podwaliną euroatlantyckiego bezpieczeństwa i stabilności.

Taka wizja nie będzie możliwa dziś ani jutro, ponieważ Rosja nie chce być krajem członkowskim i po prostu nie kwalifikuje się dziś i przez najbliższe lata do tego.

Kwestia członkostwa Rosji jest kwestią długoterminową.

Jedną z dróg do osiągnięcia takiej euroazjatyckiej stabilności mogłoby być zaoferowanie Rosji perspektywy przyłączenia się do NATO pod pewnymi warunkami.

Z tych wszystkich powodów polecam rozważenie tego rozwiązania. Pierwsze kroki we wprowadzaniu w życie decyzji z Lizbony powinny udowodnić, że istnieje obustronna i autentyczna wola współpracy po stronie Rosji i NATO. Powinny także pojawić się wymierne rezultaty w postaci zwiększenia bezpieczeństwa krajów NATO oraz Rosji.

Generał Klaus Naumann

Generał Bundeswehry w stanie spoczynku, b. Główny Inspektor Bundeswehry. Urodzony 25ego maja 1939 roku w Monachium, w 1958 roku wstąpił do Bundeswehry. W 1986 roku awansował do tytułu generała brygady i został Zastępcą Szefa Sztabu w federalnych siłach zbrojnych. W latach 80tych Niemiecki Przedstawiciel Sztabu Generalnego w Komitecie Wojskowym NATO w Brukseli, gdzie pełnił funkcję szefa polityki wojskowej, strategii nuklearnej oraz kontroli zbrojeń.

W 1991 został dowódcą niemieckich sił zbrojnych, uzyskując najwyższe funkcję w niemieckiej armii, w tym tytuł Głównego Inspektora Bundeswehry. Obowiązki dowódcy pełnił do 1996 roku. W latach 1996-1999 Przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO - najwyższego organu wojskowego NATO. Autor licznych publikacji, tym książki: "Die Bundeswehr in einer Welt im Umbruch" („Bundeswehra w czasach przemian“).

Od 1999 roku w stanie spoczynku, obecnie członek Kuratorium Fundacji Konrada Adenauera.